

Kuryer Poznański.

No. 244.

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 26 października 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeryjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rycerskiej No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencya Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norumbdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanna, Lipsku, Lubecce, Norymbdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Dausbe & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Haas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 26 października.

Ks. metropolita Sembratowicz wydał list pasterski, w którym powstaje przeciw tym gr. kat. księgom galicyjskim, co przeniesi się do dycezyi chełmskiej. Metropolita, powołując się na przepisy kościelne, zabraniając duchownemu przesiedlać się do innej dycezyi bez wiadomości swojej właściwej władzy duchownej, wzywa owych księży, aby do 10 miesięcy wrócili do swojej dycezyi, inaczej bowiem będą złożeni z urzędu kapłańskiego i z kościoła wykluczeni. Powstaje przymet ks. metropolita przeciw konsystorzowi chełmskiemu. Słowo naturalnie wyszydza ten okólnik.

Wiedeńska Presse dowiaduje się w sprawie hr. Arnima, że wielu dyplomatów, zapewne pruskich, postanowiło dostarczyć byłemu ambasadorowi dokumentów do wygrania procesu. Istotnie proces ten tylko w takim razie pozór przy najmniej sprawiedliwości uratuje, jeżeli wysłuchani zostaną biegli, to jest dyplomaci, którzy sąd oświecać co do pewnych zwyczajów w Berlinie. Przypuszczają zacytnają, że po ukończeniu śledztwa hrabia na wolność puszczony zostanie, sama już przyszołtość, nie mówiąc o sprawiedliwości, nie pozwala trzymać go dłużej w więzieniu.

Parlament niemiecki czeka niezbyt małą niespodzianką. Projekt budżetu wojny na rok 1875, o którym szerzej piszemy pod rubryką właściwą, wynosi o 51 milionów marek więcej, niż tenże budżet na rok bieżący. Budżet ten na rok bieżący wynosił 269 milionów marek, na rok przyszły 320 milionów, z tych zaś tylko 6 1/2 milionów wydatków jednorazowych i nadzwyczajnych, reszta zaś wydatków stałych. Rozprawy mogą zatem być ciekawe, chociaż na nic się nie przydadzą, chyba do obgryzienia jakichś niedźwiedzich kilkakroć sto tysięcy marek na szczegółach. Zatwierdzając ryczałtową i stałą cyfrę armii, parlament abdykował i związał sobie ręce do robienia jakichśbądź znaczących oszczędności.

Wczoraj odbył się ściślejszy wybór w departamencie Pas-de-Calais pomiędzy kandydatem republikańskim a bonapartystą. Na pozór francuskie dzienniki republikańskie są pełne otuchy i nie wapią, że zwyciężą republikanie przy pomocy głosów legitymistycznych, których padło 17 tysięcy przy pierwszym wyborze na trzeciego kandydata. Ale pewność ta wydaje się nam bardzo podejrzaną, skoro w organach republikańskich znów wpływa oklepana historia o krokach sądowych u obec Rouhera i innych bonapartystów, za wrzeczony spiskowanie na rzecz trzeciego cesarstwa. Jest to widocznie środek agitacyjny, użyty dla odstraszenia wyborców, którzy podzielają przekonania bonapartystów i głosowali już raz na ich kandydata, ale dla swojego stanowiska albo stosunków prywatnych muszą się oglądać na opinię i życzenia rządu. Rząd zaś powinien wrzeczcie albo zaprzeczyć stanowczo tej ciągle ponawianej pogłosce, albo wystąpić na prawdę przeciw bonapartystom i posadzić ich naczelników na ławie oskarżonych. W przeciwnym razie bowiem narażać się będzie ciągle na zarzut, że pakuje z stronictwem cesarskim i robi ustępstwa kosztem wymiaru sprawiedliwości. Ale do zaprzeczenia brakuje gabinetowi odwagi, a do wytoczenia formalnego śledztwa nie ma silnej podstawy.

Apelacya ks. Kubeczaka do Stolicy Apostolskiej.

II.

Ks. Kubeczek powołuje się w wywodzie swym apelacyjnym na trzy istotne kanoniczne powody, ażeby wykazać nieważność rzuconej nań exkommunikacji. Czy mu się ten dowód udał, to inne pytanie. Usiłuje on dowiedzieć, że exkommunikacja nań wyrzeczona jest nieważna 1) z braku słusznej i dostatecznej przyczyny, 2) z braku jurysdykcji w tym, który go wykazał, 3) z niezachowania substancyjalnego porządku, istotnej formy prawnej. Te powody podają na mocy kanonów uczeni prawa kościelnego, jak np. Reiffenstuel (in libro 5 tit. 39 w 35-41); lecz bynajmniej zastosować się one nie dają do sprawy wyklętego ks. Kubeczaka.

Rozpatrzmy się najpierw w tém twierdzeniu jego, że exkommunikacja nań wyrzeczona

jest nieważna z braku słusznej i dostatecznej przyczyny.

Otóż jego przedstawienie rzeczy, o ile bez ujmy zwieżkości podobna, dosłownie przez nas powtórzono:

Patron kościoła w Książu, p. Kennemann, który jest protestantem, wbrał (sic) mnie (dotychczasowego wikaryusza w Borku) na proboszcza, i, otrzymawszy wpiérw zezwolenie przełosa prowincyi, prezentował (?) mié piśmiennie ks. dziekanowi Rzeźniowskiemu (?), który mu odpowiedział, że nie przybędzie na moją introdukcyą, ponieważ nie otrzymał zezwolenia od władzy duchownej. Ponieważ patronowi należy prawo wyboru (?), przeto, dokonując wyboru, p. Kennemann dobrze działał; ponieważ bez zezwolenia świeckiego przełosa żaden duchowny nie może swego urzędu sprawować, przeto i w tym przypadku wziął się patron dobrze (sic).

Przez to, że wybór przyjąłem (dowodzi dalej ks. K.), nie mógłem zgryścić; ponieważ tak dobrze, jak patron dźwierz prawo wyboru, ja posiadam prawo przyjęcia (właśnie tak). Nie jestem zatem (kończy ks. K.) intruzem, złodziejem, żebym mógł być exkommunikowany; zatwierdzenie moje ze strony przełosa rządowego, które patron bez grzechu i bez mojego udziału wyjednał, nie może mi być poczytane za zbrodnicę. Prawnie zostalem przez patrona wybrany, prawnie przez rząd zatwierdzony i dla tego pozostam tak długo w prawem (!) posiadaniu, dopóki prawowita kościelna zwierzchność nie postanowi inaczej. (!)

Jeżeli ks. K. szczerze to napisał, że na wyrok tej władzy najwyższej w Kościele, do której się teraz odniósł, zda się i gotów ustąpić z Książu, dokąd nie ma powołania kościelnego, wtedy będzie to pierwszy krok prawdziwego zwrotu z dróg obłądzenia i uporu niezbożnego; wtedy szczerzy katolicy wracającego do obowiązku przyjmują z radością.

My nie powiemy z Wiariussem, do którego ks. Kubeczek udał się, licząc zapewne na autora „dróg wyjścia“, my nie powiemy, że ks. K., choćby nawet czynił szczerą pokutę, zgubiony jest na zawsze.

Wszakże Piotr św. zaparł się Boga, Chrystusa, a mimo to znalazł odpuszczenie, a nawet był Namiestnikiem bożym, księżciem Apostołów, opoką, głową Kościoła.

My się bynajmniej nie łudzimy nadzieją rychłego nawrócenia ks. Kubeczaka: przy najmniej, pierwszego warunku doń, dobrej woli w jego wywodach trudno nam się dopatrzeć. Ale nie chcielibyśmy też odrzucać niemilośnie choć dziś wyklętego, zwłaszcza, że samaż klątwa, choć tak straszliwa kara, iż odcina od Ciała Chrystusowego, od Kościoła, wedle intencji Kościoła, ma być oraz lekarstwem na złamanie grzesznego uporu w złem.

Przedstawienie sprawy, przez ks. K. dane, mogłoby obalamć chyba kogoś, co najmniejszego nie ma pojęcia nietylko o przepisach prawa kościelnego, lecz i o tych zasadach, które z praktyki Kościoła wiedzą i znają wszyscy.

Otóż rzeczą taką, każdemu znaną, jest to, że patron protestant był u nas obowiązany przedstawiać trzech kandydatów Biskupowi. Już temu obowiązkowi nie uczynił p. K. zadość.

Prawa oboru żaden świecki nie ma z prawa (can. Nullus dist. 63, c. Sacrosancta 51 de Elect.). Przypisuje ks. K. świeckim prawo to z grubej niezajomości przepisów kanonicznych.

Nietylko zaś patron protestant, lecz i katolik winien był prezentować Biskupowi, nie zaś dziekanowi, który przecież nie wykonuje jurysdykcji biskupiej, nie ma prawa kollacji beneficjów.

Tego niepodobna, żeby nie wiedział pan K., a przynajmniej ks. Kubeczek, że dziekan dokonywał zawsze aktu instytucyi tylko jako delegat biskupi. Zastawić się nie mogą wymówką, że prezentował paa K. księdza K. dziekanowi z powodu, iż już wtedy nie było Biskupa, bo, jeżeli ks. K. kapitułę uważał i uważa, choć błędnie, za władzę dycezalną, czemuż do niej nie kazał się panu K. udać z prezentą, lub sam jęj nie wręczył? Oburzał się on nawet, że ks. dziekan nie doniósł

Kapitulie o wyborze jego. Oburzenie to zresztą doskonale charakteryzuje całą niemiejtność ks. Kubeczaka w prawie kościelnem, boć i Kapituła nie była władzą; a choćby nią była, jeszcze dziekan nie miał obowiązku zastępować ani Patrona, ani prezentowanego w ich obowiązku zniesienia się z władzą.

O ks. Kubeczaku, który już się dał poznać publicznie, mógł ks. dziekan śmiało zaręczyć, że od władzy nigdy zatwierdzenia nie otrzyma. Więć i na to nie ma się on skarżyć o co.

Aliści to nawet rzecz więcej niż wątpliwa, żeby pan K. miał przedstawić ks. Kubeczaka, choćby dziekanowi do zatwierdzenia. Jak przebieg sprawy okazuje, chciano raczej ze względu na lud wierny, ażeby ks. dziekan, dopełniając formy kościelnej introdukcji, dał sankcyę, potwierdzenie aktowi zgoła niekościelnemu, to jest obsadzeniu urzędu kościelnego powagą świecką, z ramienia świeckiej władzy, na mocy praw świeckich, praw majowych. Pan K. na mocy § 13 prawa o zarządzie opróżnionych biskupstw, zamiast udzielenia tylko prezenty, zamiast przedstawienia tych kandydatów, zamianował przed ks. Kubeczaka proboszczem, obsadził urząd kościelny, co dotychczas należało wyłącznie do jurysdykcji biskupiej. Dla tego też pomimo, że ks. dziekan stanowczo oparł się jego żądaniu, żeby jego wybrańca wprowadzić kościelnie na urząd proboszcza, nie odstąpił tenże od prawa przyznanego mu przez prawa majowe, od prawa obsadzenia urzędu kościelnego, a nawet, czego nie przepisują prawa majowe, przemocą zbrojną wprowadził ks. Kubeczaka do kościoła w Książu. Ze stanowiska kościelnego jest w tém uzurpacya biskupiej jurysdykcji ze strony patrona protestanta, pana K., ponieważ świeccy żądają miarę nie mogą instytucyować duchownego na beneficium jakiémbądź, gdy władza instytucyowania jest duchowną, a więc przechodzącą zakres świecki (c. Decern. mus 2 de Judiciis c. Causam quae 7 de praescriptionibus). Trudno zatem też zgodzić się na to, że to, co pan K. uczynił, dobrze uczynił.

Co zrobił ks. Kubeczek?

Zrobił to, czém nie zasłużył sobie na zbytni szacunek nawet u protestantów, czemu dobitny wyraz dał dr. Pahl w liście doń wystosowanym; narzucił się parafi za proboszcza; wywołał pośrednio opór, za który teraz kary sądowe spadają; pozbawił wierznych nabożenstwa, sakramentów, pociech religii. Tyla złego sprawiła uzurpacya znów jurysdykcji proboszczowskiej z jego strony.

Instytucya ks. Kubeczaka, nie duchowna, kościelna, lecz dokonana świecką powagą, świeckim ramieniem, nawet zbrojnym, nie tylko nie jest prawną wobec Kościoła, nie tylko nie nadaje mu wobec Kościoła prawnego posiadania probostwa w Książu, lecz owszem naraża go na ciężkie kary kościelne za przywłaszczenie sobie jurysdykcji, dóbr i dochodów kościelnych.

Co do jurysdykcji zapewne będzie ks. K. wiedział, że ją każdy proboszcz ma z urzędu (ordinarium); że więc tę jurysdykcyę, potrzebną do ważnego administrowania sakramentu pokuty i małżeństwa, przywłaszczył sobie, przyjmując z ręki świeckiej urząd kościelny proboszcza.

Nie potrzebowałby zatem wcale czekać wyroku Stolicy Apostolskiej, lecz mógłby i powinienby natychmiast ustąpić z parafii, która w nim nigdy pasterza swego uznać nie może.

Ks. K. zaręcza, że nie jest „intruzem“; ale czyż może wykazać się misyą, posłannictwem kościelną władzą?

Powiada, że nie jest „złodziejem“; kradzieżą zapewne go nikt nie nazwał; ale jeżeli nie przez drzwi, lecz okno, wszedł do domu Chrystusowego, to jest nie powołany przez władzę duchowną, lecz przemocą, niech mu sumienie własne powie, czy do niego stosuje się nazwa ta, jaką napiętnował Pan Jezus wdzierających się do jego owczarni!

Już od dawna prawo kościelne obkładało klątwą tak patronów świeckich, jak duchownych, którzyby pokusili się własną mocą instytucyować księdza. Na duchownych zaś, którzyby przyjęli taką nieprawowitą instytucyę, nie tylko naznaczało karę suspensy i exkommunikacji, lecz nawet depozycyi i degradacyi ze stanu kapłańskiego (c. praeterea 4 de iure patronatus, can. Si quis deinceps, can. Quoniam 169. 7). Były te kary dopiero zagrożone, ferendae sententiae; nie wpadło się w nie od razu, przez dopuszczenie się samo przestępstwa ipso facto. Ale późniejsze konstytucje papiezske uczyniły tę karę klątwy dorazną, latae sententiae, jak orzekła nawet ostatnia konstytucya Piusa IX co do do cenzur latae sententiae „Apostolicae Sedis“ z r. 1869. Tu Ojciec św. pod num. 11 specjalnie rezerwuje sobie uwolnienie od exkommunikacji latae sententiae, wyrzeczony na tych, którzy „przywłaszczają sobie lub sekwestrują jurysdykcyę, dobra, dochody do osób kościelnych należące z kościołów lub prebendy.“ Jeżeli ks. Kubeczek nie spotkał się z tą konstytucyą w kościelnym Dzienniku rządowym (nr. 2 r. 70), to niepodobna już zgoła rzecz, żeby jęj nie miał znać ze swęj aprobaty, gdzie podana jest dosłownie. Tam pod § II n. 11 znajdzie też na siebie wyrok, że uległ klątwie rezerwowanej Papieżowi za uzupacęj jurysdykcji majątku i dochodów kościelnych.

Nie ma on się o co skarżyć na ludzi, na dziekana, na delegata istniejącego, czy nieistniejącego, bo karze go samoz prawo.

Klątwa, którą ks. dziekan Rz. w imieniu Wikaryusza czyli delegata apostolskiego rzucił na ks. Kubeczaka, jest na mocy konstytucyi „Sedis Apostolicae“ nałożona przez samoz prawo (a iure), nie wyrzeczona dopiero przez sędzię, przez człowieka (ab homine).

To nam tylko pamiętać należy, żeby łacno ocenić wartość reszty zarzutów, jakie ks. K. czyni przeciw ważności klątwy, nań wyrzeczonyj.

KORESPONDENCYE; KURYERA POZNAŃSKIEGO

Z Poznania, 25 października.

(Memoryał poznańskich nauczycieli elementarnych.)

(g) Tutejsi nauczyciele elementarni wystosowali w tych dniach do magistratu i reprezentantów miasta Poznania pismo, w którym upraszają rzucone reprezentacye o podwyższenie pensyi. Pismo to, w niemieckim zrezagowane języku, nosi tytuł: Denkschrift betreffend die Gehaltsverhältnisse des hiesigen Staedtischen Elementarlehrer (Memoryał tutejszych nauczycieli elementarnych pod względem stósunku pobieranych pensyi). Zanim podam kilka szczegółów z tego nader ciekawego i pod względem rzeczy samej umiejtnie ułożonego pisma, obowiązkiem jest moim wytknąć nasamprzód to, coby z stanowiska mego polskiego w memoriale tym pominięciem szczerze widzieć był pragnął. Petenci, aby wykazać tém dosadniej nienormalny stan uposażenia swego materialnego, zapytują się, jakim jest to uposażenie w innych miastach W. Ks. Poznańskiego i tak mówią „in anderen Staedten unserer Provinz und unseres engern Vaterlandes Preussen.“ Wyrażenie to „unseres engern Vaterlandes Preussen“ zadziwia mię i boleśnie mnie dotyka. Czyliż nie należało redakcyi memoriału w tym punkcie zmienić? czyliż panowie nauczyciele polscy nie mieli prawa i obowiązku żądać od swych kolegów niemieckiej narodowości, iżby nie wymagali od nich położenia nazwisk pod dokument, który w tej

formie staje się świadectwem zrzeczenia się ich jestestwa narodowego? Na wszelkie interpretacje z przeciwną stroną mieli przecież ten ważny argument, że można być wiernym i lojalnym poddanym państwa i rządu, nie zrzekając się własnej narodowości. Daleki jestem od przypuszczenia, że myśl materyjalna i żądza tęg rycielskiego uzyskania podwyższenia pensji główną tu odgrywała rolę, wierząc, że stało się to wskutek niedopatrzności, żalować wszakże należy, że panowie nauczyciele polskiej narodowości nie uniknęli zastawionych im siideł i mimowoli padli ofiarą wyrafinowanej tendencji. Ale wracam do memoriału. Petenci, wykazawszy na wstępie, który, według mego zdania, jest niejasnym i mglistym, szczerne stanowisko nauczyciela ludowego, stawiają w konkluzji ten pewnik, że w dzisiejszych czasach społeczeństwo więcej od nauczyciela ludowego wymaga, niż dawniej, że te większe wymagania pociągają za sobą wzmocnienie sił, że zaś wywołują większe potrzeby materyjalne, do których zaspokojenia potrzeba pieniędzy. Uposażenie zaś tutejszych nauczycieli elementarnych jest tak niskie, iż ani w części nie odpowiada ich stanowisku i temu, co od nich żąda państwo i społeczeństwo, w którym żyją. Najniższa pensya, jaką pobierają tutejsi nauczyciele elementarni, wynosi 350 talarów. Tymczasem w memoriale ułożony rachunek rocznych koniecznych rozchodów nieznanego nauczyciela wykazuje 460 tal., z którego wraz z czworgiem dzieci 877 tal.; pozostaje zatem rok rocznie znaczny deficyt. Aby deficyt ten mogli pokryć, zniewoleni są nauczyciele podejmować inne jeszcze prace, jako to lekcyjne prywatne, które odrywają ich od pracy obowiązkowej, przez co szkoda i społeczeństwo wielkie ponosi szkody. Memoriał, aby wykazać, jak rażąco niską jest teraźniejsza pensya nauczycieli, zestawia je z utrzymaniem tutejszych służb magistratu i bedel szkoły realnej i szkoły średniej, którzy oprócz wolnego pomieszkania i opału pobierają 300 tal., i zapytuje słusznie, jakżeż wyżyć może nauczyciel, którego stanowisko towarzyskie i społeczne inne jeszcze pociągają za sobą wydatki? Najwyższa pensya tutejszych nauczycieli wynosi według memoriału 750 tal. Ale na nieszczęście, aby tę zyskać, musi mieć nauczyciel 30 lat służby po za sobą. Pod tym względem porównuje memoriał tutejszych nauczycieli do Mojżesza, który widział ziemię obiecaną, ale nie zdołał wniknąć do niej; rzadko bowiem dozwolą nauczycielowi w młodości styrane siły dojść do tak sędziwego wieku i zyskać tę najwyższą pensyę. Petenci stawiają w końcu memoriału skromne zaiste wymagania: upraszają magistrat, iżby na rok przyszły zamieścił w budżecie 400 tal. jako najniższą pensyę z odpowiednim wynagrodzeniem za pomieszkanie, a najwyższą pensyę przyznaną była nie po latach 30, jak dotychczas, ale po latach 20.

Wrocław, 19 października, wieczorem.
(Wiec katolików szlaskich.)

(spw.) Wracam z pierwszego publicznego zebrania wieca katolików szlaskich, które się dziś na obszernej sali w „Schieswerder“ odbyło. Mowy trwały przez 3 godziny z górą od 7—10 wieczorem. Wrażenie z nich jak najlepsze, mimo utrudzenia fizycznego wśród ogromnego natłoku. Obszerna sala przystrojona gustownie tak samo, jak przed dwoma laty, kiedy się na niej katolicy z całych Niemiec zgromadzili byli. Prezes hr. Ballestrem otwiera posiedzenie; dziękuje ponownie za zaszczepienie, że mu dano tak licznemu zgromadzeniu przewodniczyć. Wyluszcza powody, dla których wiec katolików szlaskich zwołano, i wlicza ich cztery: 1. żeby się skupić w jedno; 2. żeby, nie oglądając się na skutek, zatwierdzić swą wierność dla Kościoła; 3. żeby się naradzić nad sposobami obrony; 4. żeby podnieść ducha w powszechnym utrapieniu widokiem licznego zgromadzenia współwyznawców.

Następnie odczytuje odpowiedź od następcy tronu pruskiego na przesłane mu powinszowanie w dzień jego imienin. Tu zgromadzenie wybuchło samo z siebie w entuzjastyczne okrzyki na cześć księcia i ponowiło je trzykrotnie na wezwanie prezesa. Przedtém jeszcze również po trzykroć wołano: „Hoch“ na cześć Ojca św. i na cześć księcia Biskupa.

Teraz rozpoczynają się mowy. Pierwszym mówcą był ks. Franc, gruntowny znawca dziejów Szląska. Podał ustęp z historii Kościoła tej prowincji od czasów zaboru pruskiego. Straszne to dzieje! Mówił ostrożnie, niektóre tylko fakta historyczne przypominał i wyudał, jak n. p. że Fryderyk W. zaraz po zajęciu tego pięknego kraju jak najgorzej był dla katolików usposobionym; jak to im niedowierzał, jak podejrywał duchownych, że niby do dezercji żołnierzy namawiają; jak z powodu denuncjacji jakiejś na pewnego księcia katolickiego bez wszystkiego kazał tegoż rozstrzelać; dalej, jak 25 tysięcy chłopów protestanckich pytało się, czy mają wyrzucić katolików; jak później pod najblaszszymi pozorami supprymowano liczne parafie katolickie, a erygowano protestanckie, choć w niektórych miejscach zaledwo 40 było wyznawców augsburgskiej konfesyji itd. Z czasu wojny siedmioletniej najwięcej nader smutnej pamięci przywiódł faktów. Dotknął i następnych dziejów, przeszedł do epoki Sednitzkiego, co zostało w końcu protestantem, i skończył rzecz swoją na obecnym księciu Biskupie, na którego z dumą katolicki Szląsk spogląda. Mówca suche fakta przytaczał bez żadnej barwy, a jednak zgromadzenie słuchało opowiadania z napiętą uwagą, z zatrzymanym w piersi oddechem, i wszyscy rozumie, czego ono dowodzi. Słowa historyka były jaskrawą ilustracją słynnego hasła hohenzollerowskiego: *Suum cuique i tunc oklepanego frazesu: Paritätsstaat*. Większość słuchaczy poraz pierwszy urządziła przed sobą roztoczony obraz ojcowskiej okoła dobra religijnego katolickich poddanych pieczołowitości ze strony pruskiego rządu. Jeżeli ktokolwiek mniemał dotychczas, że

dzisiejsze czasy nie mają podobnych sobie w ubiegłej przeszłości, to był w grubym błędzie, i tutaj dowiedział się, że jak przodkowie jego niesłychanie wiele mieli wycierpieć od tych, co są wcielaniem protestantyzmu, tak i ninie nie podobna lepszych objawów spodziewać się od „protestanckiego cesarstwa.“

Zaraz po tym wywodzie historycznym wstąpił na trybunę inny młodszy ksiądz i w długiej zajmującej mowie wykazywał głupotę i złość liberalów, co wojnę obecną z Kościołem wojną kultury, cywilizacji (Culturkampf) bezmyślnie a systematycznie zowią. Coż znaczy kultura? pyta się mówca. Wyraz ten znaczy: oświata (Bildung). Oświata może być tylko w trojakim kierunku, stosownie do trzech władz człowieka. Człowiek ma: rozum, wolę i uczucie; oświata rozumna obejmuje całe pole nauk i wiadomości; oświata woli tworzy prawo moralności; oświata serca uczucia jest sztuką. Jakieżże prawem można twierdzić, że Kościół jest tej trojakiej kulturze przeciwnym i że następuje wojnę z nim z tych trzech stanowisk toczyc należy? Mówca wywiódł, co Kościół uczynił dla nauk i wykształcenia. Mnóstwo ciekawych przytoczył szczegółów. Nad pierwszym punktem rozwodził się najobszerniej tak, że brakło czasu do zastanowienia się nad dwoma drugimi. Zakończenie było gorące i podniosłe. „Bodajby mi, zawołał z Dawidem, język przysechł do podniebienia, gdybym cię, o Matko moja, Kościele św., nie kładł zawy na początku słów moich!“ W ciągu mowy częste były przerywania z powodu liczących i dłuższych okłasków. Czuć było rozgrzanie serce powszechne i przywiązanie miłości do tyle spotwarzanej niesłużusze Matki — Kościoła.

Nastąpiła pauza na dziesięć minut. Zabiera głos p. Eirund z Berlina, należący do redakcyi czy ekspedycyji dziennika Germania, który jest tém dla katolików w Berlinie, czém hr. Ballestrem dla katolików szlaskich. Zaraz przy zjawieniu się jego, powitano go sympatycznie okłaskami. P. Eirund mówi donośnie, wyraziście, że go w najdalszym kątku olbrzymiej sali słychać wyrażnie. Oświadcza z góry, że lubo nieprzygotowany, chce kilka zdań o prasie wygłosić. Kto inny bowiem miał ten temat przedstawić. Prasa, rzekł, stała się potęgą. Jakież zadanie przywłaszcza sobie prasa? Trojaki: 1. pouczać, szerzyć inteligencyę, 2. umoralniać, 3. kierować opinią publiczną. Otóż prasa obecna pod każdym z tych trzech względów jak najhambiej sobie postępuje. Coż bardziej sprzeciwia się inteligencyi nad kłamstwo? A prasa kłamstwem żyje i żywi czytelników. Zamiast moralności uczyć, prasa uczy rozpusty, cudzołóstwa itp. O kierowaniu resp. wytworzeniu opinii publicznej nie może być mowy, kiedy jest przedajną, przekupną, zaprzęgniętą do rydwanu Reptilienföndu i plutokracyi? Pan Eirund szkicuje humorystycznie gatunki prasy. Do pierwszego gatunku należy ta, która co chwila pisze: lieber Bruder (masonski); do drugiego ta, która kierują ludzie z nazwiskami, kończąc się na — sohn. Ludzie ci niechętnie przyznają się do do swego pochodzenia i do swego nazwiska, i kiedy ich się kto zapyta o godność, wolą raczej odpowiedzieć: ich bin Re-d-a-cteur (mówca wygłasza ten wyraz tonem żydomskim). Do ostatniej klasy należą „gadziny prasowe“, po prostu ludzie stojący na żołdzie tego, co więcej daje. Za chęcią w końcu, by wyrugowano raz przecie z domów katolickich prasę nieprzyjazną. Duchowieństwo zrobiło wszystko, co miało do zrobienia około prasy. Spełnienie obowiązku ciąży teraz na — świeckich. Mowa pana Eirunda była nader zajmującą i nader popularną. Huczne okłaski były wyrazem podziękowania ze strony zentuzjastycznie publiczności. Pora już dość późna — daje się czuć powszechne znużenie, ale występuje jeszcze ostatni mówca, jeomeira z Gottesberg. Przedstawia, jak to u niego „altkatolicy“ poczynają — wie's gemacht wird. Głosił rzeczy ciekawe niezawodnie, ale że niekiedy czynił przydłuższe zbroczenia od przedmiotu i publiczność już była strasznie zmęczoną, więc z wielką radością przyjęto zamknięcie pierwszego publicznego posiedzenia.

Wychodzimy z sali: jedni spieszą do „Wuitka“ (Morawian) celem pokrzepienia się węgrynem i pogawędzenia jeszcze trochę z konfratrami i świeckimi katolikami, drudzy na komers studentów katolickich do „Vincenzhaus.“ Po krótkiej deliberacyi, co z sobą począć, skierowałem swe kroki do pocziwego Wuitka, którego tu „Wojtkiem“ powszechnie przezywiają.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

*** Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowego budowniczego Juliusza Piossek w Rybniku mianowano królewskim budowniczym przy górno-szlaskiej kolei żelaznej.

*** Dochodzi nas smutna wiadomość,** że hrabia Andrzej Zamojski jest ciężko i niebezpiecznie chory w Krakowie.

*** W tutejszem Towarzystwie przemysłowém** odbyła się wczoraj wspólna kolacya członków. Udział w niej był mniej liczny, niż w latach poprzednich. Jak to przy podobnych wspólnych zabawach dzieć się zwykło, podnoszono różne toasty, między któremi odznaczał się pięknie toast byłego profesora religii przy gimnazjum św. Maryi Magdaleny, ks. radcy Kantorskiego, który, odpowiadając na przemówienie pana Sokołowskiego, wniósł zdrowie tych obywateli świeckich, co stoją wiernie pod chorągwią Kościoła i narodu. Wśród miłej pogadanki i niezłym mezachwiałej harmonii bawiono się do późnej nocy.

*** Celem założenia stowarzyszenia spożywczego** odbyło się w piątek wieczorem zgromadzenie na sali Latza przy ulicy Wronieckiej pod przewodnictwem dyrektora Ziematwa a byłego prezesa rejencyjnego, p. Willenbuecher. Przewodniczący zajął posiedzenie, skazując, że właśnie obecnie, kiedy ceny za bydo ogólnie obniżone zostały a źniwo wypadło w przecięciu dobrze,

należy temu zaradzić, ażeby ceny pieczywa, mianowicie zaś miasa nie były za nadto wygórowane. Zadaniem zaś temu stowarzyszenia będzie wynaleść odpowiednie ku temu środki. W tym samym duchu przemawiało jeszcze kilku mówców; w ko cu zgodzono się na ustanowienie komitetu, któryby wypracował statuty i wybrano doń panów Willenbuecher, Kamm i Fahle z prawem powołania do komitetu jeszcze innych członków aż do dziesięciu.

*** Z gimnazjum gnieźnieńskiego** przeniesiono prócz nauczyciela etatowego Paczkowskiego, o czém już donosiliśmy, i pierwszego wyższego nauczyciela doktora Kozłowskiego, jedynego nauczyciela obok dyrektora, który przy zakładzie tym od samego otwarcia pracował.

*** Budowę nowego dworca centralnego w Poznaniu** rozpoczęto w piątek wyrzucaniem ziemi pod fundamenta. Nowy dworzec wzniesiony zostanie o 36 metrów na podbudnie od obecnego dworca tymczasowego, który po ukończeniu nowego rozebrany zostanie, przez co plac przed dworcem powiększy się jeszcze znacznie. Budowa nowego dworca trwać ma przeszło dwa lata, gdyż dopiero w końcu 1876 roku ma on być oddany do użytku publicznego. Będzie on co do rozmiarów największym gmachem w Poznaniu, gdyż długość jego wynosić ma około 450 stóp a szerokość 154 stopy, natomiast otrzyma tylko jedno piętro.

*** Wybór referendaryusza** doktora Loppe na platanego radcę miejskiego w Poznaniu został przez królewską rejencyę zatwierdzony.

*** Wieś ryboarska** Gwarzewo, w powiecie średzkim, nabył od pana Emila Rolin pan hrabia von Helldorff z Wolmirstaedt w prowincyi saskiej za 195,000 talarów. W kupnie tym pośredniczył tutejszy agent dóbr pan Lieht.

*** Wiadomości,** podane przez Oredownik a przez nas powtórzoné, jakoby księżna Ardena, proboszcza w Wieleniu, rząd zamierzał w tych dniach wydaleć z parafii, zaprzecza stanowco korespondent z Wielienia do Posener Ztg i twierdzi przeciwnie, że zatwierdzenia rejencyjnego prezentowanego przez patronkę każdej chwili się spodziewają.

*** Królewska rejencya** bydgoska ogłasza w swoim Dzienniku Urzędowym, że „z urzędu“ zmienia nazwę miasta Trzemesz na „Tremessen.“

*** W Inowrocławiu** założona bć ma nowa apteka. Kandydaci, posiadający potrzebną kwalifikacyę, powinni się zgłosić do królewskiej rejencyi w Bydgoszczy.

*** Kradzieże.** Stróżowi w browarze „Feldschloss“ skradziono w dniu 23 bm. z zamkniętej komody 41 tal. w biletach kasowych. — Pewna matka, mieszkająca przy ulicy Piaskowej, wysłała dziesięcioletnią swoją córeczkę w piątek z koszyczkiem i z 15 gr. w portmonecie do miasta po sprawunki. Na ulicy Wronieckiej zaczęła owe dziecko porządnie ubrane dziewczę, około 14 lat mające, i prosiło je o wskazanie sobie drogi na pocztę, co też dziecko z ochotą uczyniło. W drodze odebrała mu nieznaną koszyczek i portmonekę pod pretekstem, że je chce nieść, ażeby pieniądze nie wypadły. Przy poczie oddała je znowu dziecku i kazała na siebie czekać. Dziecko, nie mogąc się powrotu owej nieznanemu do czekać, poszło za swemi sprawunkami, spostrzegł jednakże wkrótce, że pieniądze z portmoneki znikły.

*** Piekarnia Wiedeńska** zaangażowała nowego szefa dla piekarni z Karłowychwarów (Karlsbadu) i wyjechała przez znanych już wyborowych pieczyw nowy rodzaj bułek i rogaliików, dotąd w Poznaniu nie znanych.

*** W Gdańsku** odbyły się, jak donosi Gazeta Toruńska, w piątek rewizye policyjne u prezesów trzech katolickich stowarzyszeń tamtejszych, pomiędzy innymi także u ks. R. odnera. Obyło je wszędzie równocześnie i całkiem niespodziewanie. Mimo to nie nie znalaziono, coby mogło stać się powodem do wytoczenia jakiegokolwiek śledztwa.

*** W Toruniu** spadł w sobotę w południe grad, który na chwilę pobielł bruk.

*** Mądre odpowiedzi chłopka.** Wiadomo, że Niemcy za pomocą kolporterstwa rozsiewają swą oświatę w rozmaity możliwy sposób nie tylko po miastach, ale i po wsiach. I tak ciągnie od wsi do wsi pies wózek, na którym spoczywa rozstrojona katrynka. Niemiec, przybywszy do wsi, obchodzi po odkręceniu rozdzielającego uszy sztajera od chałupy do chałupy i wiska niemieckie piosenki drukowane na pół lub całym arkuszu po trzy polskie grosze publiczności. Treść ich aż nadto znana, a zawsze figurują: „Ich bin ein Preusse,“ „Wo ist des Deutschen Vaterland?“ „Die Wacht am Rhein,“ i t. d. Z taką oświatą przybył niedawno do wsi K. (pod Wdzieją) do pewnego chłopca Niemiec i gwałtem mu wciskał swój towar. Chłopek go się zapytał: „Macie też tam piosenki polskie?“ a na odpowiedź przecząco doiał: „Duszę w szkołach nasze dzieci nęspiewają się waszych pieśni, to przynajmniej nie rozwodcie ich po naszych wsiach.“ — Po tej nie miłej odprawie odszedł Niemiec do swej katrynki, pies się też podniósł, wózek zaskrzypiał i ruszył z oświatą dalej. (Pielgrzym.)

*** W Pielgrzymie** czytamy: „Od dawna „liberalowie“ zachodnioprusey wyrażali życzenie, aby i tu jakiś Kubecek się znalazł i rozsiewał fałszywe wieści o jednym księdzu. Atoli wszelkie ich nadzieje spełzył na niczym. Wszyscy księża i też ludzie świecy stale dochowują wierności swej od Boga im przeznaczonéj władzy duchownéj.“ — Były uczeń zakładu wyższego w Pelplinie a w końcu sityrent gimnazjum wejherowskiego Marcin Makowski wstąpił do duchownego seminarjum katolickiego w Bukareszczu, w Rumunii. Jest to zakład pod opieką księży Passyonistów (zakonników, oddających się szczerze do rozmyślnia o mecie Pańskiej) i Apostolski wikaryusz ksiądz Biskup Paoli również należy do tego zgromadzenia. W seminarjum tém kształcą się klerycy najrodniejszych narodowości, Makowski jest jedynym tylko Polakiem. — W Brunsbardzie usunięto, pomimo wszelkich protestów Siostry Katarzyny z szkół dziewcząt. Toż samo donoszą i z Ornety.

*** W Bielsku,** na Górny Szląsk, została otwarta szkoła rękodzielnicza, mająca kształcić młodzież na mularzy, cieśli, stolarzy, blacharzy, kominiarzy, ślusarzy, maszynistów itd.

*** W Nissie** powierzył pewnej rodzinie, jak donosi Katolik, urzędnik mieszkający w Pradniku dziewczynkę 9letnią na wychowanie. Pewnego dnia posłał po nią, zamordował i zgrzebał. Robotnik znalazł przypadkiem ciało przy kopaniu. Urzędnika, 65 lat liczącego, uwięziono.

*** P. Bischoff,** radca ziemiański powiatu bukowskiego, który urządził ten zaledwie kilkanaście dni sprawę, otrzymał na własne żądanie, jak donoszą Krcu z Ztg, także urząd Głucezyech (Leobschütz), na Górny Szląsku, a zarząd powiatu bukowskiego powierzono ma być na nowo dawniejszemu radcy ziemiańskiemu, nie dawno przeniesionemu do Pomeranii baronowi Richtofen.

*** W Odesie** ma być, jak donosi Odeski Wiestnik, urzędowo południowo-rosyjskie archiwum centralne na wzór podobnych archiwów, znajdujących się już w Kijowie i Wilnie.

*** Pan W Gerson** wykończył, jak donosi Gaz. Pol, obraz historyczny znacznych rozmiarów, przedstawiający Bolesława Krzywoustego, obdarzającego Żelazną złotą ręką. Rozpoczął on także malowanie Kopernika wykładającego swą teorię słuchaczom.

*** O rozwoju przemysłu górniczego w Królestwie** Polskim pisze Gaz. Kiel. co następuje: Z dziesięciu rozwijającego się przemysłu górniczego w okregu 2, czyli w drugiej wschodniej połowie Królestwa, możemy za znacznych faktów następujące: Głównym promotorem górnicych spraw w naszej okolicy jest bez zaprzeczenia baron Fraenkel, a sterującym w czynnościach technicznych p. Antoni Laski. Ulepszenia techniczne, wprowadzone od paru lat w zakładach ostrowieckich i starachowieckich, urządzenia wzorowych olbrzymich maszyneryi, aparatów i pieców gazowych i wogóle wprowadzenie wszelkich najnowszych wynalazków górnicych techniki, świadczą ich zasługach w sprawie rozwoju górnictwa krajowego.

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi zaznaczyć fakt zajęcia całej okolicy kruszcrodnej na poszukiwania ołowiu, miedzi i srebra. Zajęcie to wstrzymało napływ Prusaków, a jeżeli posześci się, czego serdecznie życzymy, to setki jednostek krajowców znajdą pomieszczenie i dobry kawałek chleba. Ołowiu kieleckie i checińskie, to walka z wodą podziemną, walka kosztowna i uporeczywa, jednak dla dzisiejszej nauki i środków możliwa do pokonania. Srebra Tarnoskały, to kwestya zarówna nauki jak i finansów. Stoi ona na drugim planie dla tego, że przy pierwszych zaraz studiach inżynier kopali znalazł rażącą sprzeczność między oznaczeniami Puscha i rzeczywistością. Dawna kopalnia srebra istniała w chlorycie i chlorytowych łupkach nazwanych przez Puscha szaro-głazem, zaś chloryt ten występuje z posród warstw wapienia należących do formacyi Jura. Miedź krajowa, jako przedmiót przyszłych poszukiwań, istniała nie tylko w Miedzianéj-Górze, z jakąd już wyczerpaną została, lecz i na całym ciągu łupków i glin między kwarcytem i wapieniem, a podobno na planie w pastwisku wsi Domaszowice. Gdy zaś do tego dodamy poszukiwania węgla pod Wachoockiem i studia wapieni kruszcrodnych muszlowych w okolicy Krasnej i Odrowąża, korzyści barona Fraenkla przez inżynierę górniczą dokonywane, możemy śmiało powiedzieć, że pierwszy krok na drodze rozwoju przemysłu górniczego już został zrobiony. Z całego serca życzymy powodzenia tej sprawie, bo powodzenie to stanowi o życiu lub śmierci górnictwa kieleckiej okolicy; tyle zaś czytaliśmy dowodów o bogactwach jej wnętrza i tak wielką wagę przypisujemy staraniom Niemców o zajęcie tych okolic, że niepodobna nam rozstać się z myślą o dymiących kominach parowych machin, które ozdobia wzgórza naszego miasta i połączają je siecią kolei konych, które sprowadzą tysiące ludzi, ożywią handel i odtąd ruchem i życiem naszą spokojnie drzemającą i dla tego biedną okolice.

*** Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 27 października, Sabiny panny. Wschód słońca o godzinie 6 minut 43; zachód o godzinie 4 minut 39. Długość dnia 9 godzin 57 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 27 października 1430 śmierć Witowda, księcia litewskiego. — 1667 uroczysty wjazd posłów polskich do Moskwy. — 1683 zdobycie Gratau. — 1756 August III na ciągle mieszkaniu przybywa do Warszawy. — 1773 protestacya przeciw rozbirowi Polski. — 1791 bitwa pod Kobylką.

Wiadomości polityczne.

*** Berlin, 25 października.** [Budżet wojskowy cesarstwa niemieckiego. — Sprawa hrabiego Arnima. — Oświadczenie p. Lang. — P. Aegidi pozostał. — Postanowienie karanych duchownych w dyceceji trewirskiej. — Podziękowanie księcia następcy tronu. — Jeszcze misya p. Wagenera. — Administracya majątku kościelnego. — Książę Hohenlohe. — Doniesienia dworskie i bieżące.] Przedłożony obecnie radzie związkowej budżet wojskowy na rok 1875 dla cesarstwa niemieckiego przewyższa w wydatkach tegoroczny budżet o drobność 17 milionów talarów, w której to sumie mieści się 2½ miliona jednorazowych i nadzwyczajnych wydatków. Ogólna suma rozchodów ustanowiona jest na 320 milionów marek, podczas kiedy w bieżącym roku wynosiła tylko 269 milionów. Z dołączonych do budżetu tego wykazu wojsk niemieckich okazują się następujące liczby: Piechota liczy 148 pułków; z tych przypada na Prusy 117, na Saksonię 9, Wyrtembergia 8, Bawary 16. Do tego doliczyć należy 24 bataliony strzelców i 275 komend obrony krajowej. Kawaleryi liczą Niemcy 93 pułki, i to Prusy 73, Saksonia 6, Wyrtembergia 4, Bawarya 10. Artyleryji polnej 36 pułków, mianowicie Prusy 28, Saksonia 2, Wyrtembergia 2, Bawarya 4; 14 pułków artyleryji fortecznej, i to Prusy 10, Saksonia i Wyrtembergia po 1, Bawarya 2. Pionierów 18 batalionów, Prusy 14, Saksonia i Wyrtembergia po 1, Bawarya 2. Batalionów pociagowych taka sama liczba i w równym rozkładzie. Batalion kolei żelaznej Prusy i kompanią kolei żelaznej Bawarya. Niemieckie wojsko liczy wogóle 17,221 oficerów, 48,086 podoficerów, 741 aspirantów na plutników, 5639 dobozów i muzykantów, 3188 pomocników lazaretowych, 9434 rzemieślników pracujących w warsztatach wojskowych, 746 plutników, 612 weterynarzy, 619 puszkarzy, 93 siodlarzy, 96,949 koni.

Najwyższy trybunał odpowiedział odmownie na zażalenie hr. Harry Arnima o niewypuszczenie go z uwięzienia, zgodnie z pierwszymi dwoma instancjami. Tak tedy hrabia Arnim wyczerpał wszystkie instancje bezskutecznie. Dzienniki pomimo to pocieszają go, że wkrótce z więzienia uwolnionym zostanie, przynajmniej tymczasowo, skoro tylko śledztwo, które przyspieszają, ukończonem będzie, a ma to nastąpić jeszcze przed zagajeniem parlamentu niemieckiego. Sędzia śledczy, radca berlińskiego sądu miejskiego p. Pescatore, przybył już w czwartek, jak donoszą z Paryża, do stolicy Francyi. W towarzystwie jego znajdował się prokurator p. Tessendorf i protokolista, referendaryusz kammergerichtu Rietzel. Wszyscy stanęli w hotelu ambasady niemieckiej i już jutro spodziewani są z powrotem w Berlinie. Tymczasem w zastępstwie p. Pescatore prowadzi tu śledztwo dalej asesor sądowy v. Raumer, spisuje z uwięzionym protokoły i jest obecnym rozmowom, jakie hrabia Arnim ma z przypuszczonymi do niego gośćmi. Jakkolwiek podług powyższego zdawać się powinno, że sprawą tą już się dziś prasa mniej zajmuje, niż przedtém, to dzieje się to prawie przeciwnie. Wszystkie gazety już nie tylko niemieckie, ale i zagraniczne przepieinione są korespondencyami, zestawieniami, kombinacyami itd., tyczącami się hrabiego Arnima. W prasie niemieckiej odznacza się w tej mierze przedewszystkiem Koelnische Ztg, zamieszczając inspirowane artykuły jużto z Berlina pochodzące, jużto swoje własne, a wszystkie potępiające postępowanie więźnia, jakkolwiek jeszcze nieosądzonogo. Nie wystarczyło to jednakże wszystko, jak się zdaje, zwolenniczce à tout prix polityki księcia Bismarcka. Drukuję ona nadto obecnie zamówione w tym celu korespondencye paryżkie i pozwala autorom ich wymyślać niestworzone rzeczy. I tak jeden z nich donosi jój, że się dowiedział w kołach jak najle-

pięć poinformowanych, iż starokonserwatyści w Niemczech czyli raczej w Prusach, sprzyśli się przeciwko księciu Bismarckowi i postawili na czele tego spisku hrabiego Harry Arnima, który miał zostać spadkobiercą księcia Bismarcka. Nie dość na tym, że do owego spisku ma należeć cała arystokracja niemiecka, ale nadto chciano wciągnąć doń jeszcze księcia następcę tronu, co się jednakże nie udało. Inny znowu korespondent donosi, że obecnie wydało się dokumentnie, że hrabia Arnim, będąc ambasadorem w Paryżu, popierał zamiary legitymistów przywrócenia na tron francuzki Burbonów, co się wcale nie zgadzało z polityką niemiecką. — W obronie zaś hrabiego Arnima stawa tylko bardzo szczupła liczba dzienników, pomiędzy którymi Kreuz z t g na czele się znajduje. Dziennik ten statecznie i to bardzo słusznie podnosi, że dopóki sprawa hrabiego Arnima nie zostanie przez postępowanie publiczne wyjaśniona, nie wolno rzucać kamieniem na tego, który się z księciem Bismarckiem zgodzić nie mógł, czy nie chciał. — W końcu nareście prasa katolicka, mianowicie Germania, traktuje sprawę tę całkiem przedmiotowo, pomna z jednej strony, ile hrabia Arnim wyrządził krzywd Kościołowi katolickiemu, z drugiej strony przeświadczona, że wiele rzeczy się dzieje w cesarstwie niemieckim inaczej, jak dają się podług sprawiedliwości powinno.

Wiadomo, że osobę hrabiego Arnima stawiano w styczności z jakimś p. Juliuszem Lang, domniemywanym autorem tyle razy zapowiadanej broszurki pod tytułem: „Die Revolution von Oben.“ Otóż okazuje się obecnie, że broszurka ta wcale nie wyjdzie i, jak się zdaje, wyjść wcale nie miała, a wszelkie zapowiadania pojawienia się jej były kaczka. Firma bowiem Pfeffer et Puky w Genewie, u której pomieniona broszurka pojawić się miała, rozsyła następujący okólnik: „Nijęz podpisani uważają się zawiadomić Pana, że do tej chwili nie otrzymali żadnego polecenia do drukowania lub wzięcia w nakład dzieła pod tytułem: „Die Revolution von Oben.“ Pfeffer et Puky.“ Domniemywany zaś autor pomienionej broszurki, p. Juliusz Lang, ogłasza w Spencersche Ztg list, w którym twierdzi, że nigdy nie miał stosunków z hrabią Arnimem a nawet, że go wcale nie zna; że nigdy nie ofiarowywał wiedeńskiemu Neues Fremdenblatt depezy Arnima, lecz po prostu „zajmujące korespondencje“ jużto z Berlina, jużto z Monachium; że nieprawdą jest, jakoby pozostawał w jakichś stosunkach literackich z biurom prasowym ministerstwa spraw zagranicznych, że przeciwnie występuje od czasów rozpoczęcia tak zwanego walki kulturowej czy to w broszurkach, czy w licznych artykułach dziennikarskich jako stanowczy przeciwnik bismarckowsko-falkowskiej polityki kościelnej.

Również donoszą w związku ze sprawą hrabiego Arnima, że p. Aegidi, naczelnik biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych, którego obowiązkiem jest starać się, żeby nie tylko prasa krajowa, ale nadto i zagraniczna podnosiła politykę księcia Bismarcka i zjednywała opinią publiczną dla tego meża stanu, otrzymał dymisyję, głównie dla tego, że prasa zagraniczna występuje po stronie hrabiego Arnima a przeciwko księciu kanclerzowi, czemu powinien p. Aegidi, rozporządzając funduszem tak zwanym „gadzinowym“ (Reptilienfonds), był zapobiedz. Otóż i ta pogłoska o usunięciu owego szefa biura prasowego okazała się fałszywą, gdyż Norddeutsche Allg. Ztg donosi, że rzeczywisty radca legacyjny doktor Aegidi, który się obecnie w Włoszech za urlopem znajduje, powróci w tych dniach do Berlina i obejmie decernat swój w ministerstwie spraw zagranicznych.

Z Trewiru donoszą, że „jak najniezawodniejszego źródła“ Germanii, że większa część duchownych, karanych więzieniem i wydalonych z swych beneficjów za przekroczenia przeciwko ustawom polityczno-kościelnym, postanowiła jednogłośnie, że po każdym wypuszczeniu z więzienia i po każdym wytransportowaniu za granicę powróci każdy na swą posadę i obowiązki swe kapłańskie dalej sprawować będzie. Dnia 22 października zrana odprawiano w kościele farnym ad S. Laurentium w Trewirze pięciu „nieprawnie“ ustanowionych księży równocześnie msze święte. O godzinie 11 aresztowano w skutek tego księdza Wikaryusza Schneider; ma on być wydalony z obvodu rejencji trewirskiej. Księżę Pohle i Kraemer wypuszczono w tym samym dniu z więzienia, w którym spędzili bez przerwy po 5½ miesiąca; dnia 21 bm. uwolniono księdza proboszcza Fellenz tamte.

Zgromadzenie szlacheckich katolików w Wrocławiu wysłało, jak wiadomo, telegram w powinszowaniem urodzin do księcia następcy tronu, na który książę odpowiedział podług Germanii w następujących wyrazach: „Dziękuję serdecznie zgromadzonemu na Walne Zebranie katolikom za ich wczoraj otrzymane uprzejme życzenia. Fryderyk Wilhelm, książę następca tronu“

Dziennikarstwo „liberalne“ nie może zapomnieć księciu kanclerzowi, że mógł wysłać na kongres w Eisenach jako swego reprezentanta pana Wagenera i uważa to za policzek sobie dany. Na nic się nie przydały oświadczenia prasy półurzędowej, że książę Bismarck porucił p. Wagenerowi reprezentowanie siebie jedynie jako osoby prywatnej. Dziś występuje w kwestyi tej z dosyć gwałtownym artykułem Berliner autographische Correspondenz, uważana za organ Laskera, w którym, twierdząc, że pan Wagener pobierał za wzięcie udziału w pomienionym kongresie diety z kasy rządowej, udowadnia, że udział jego był dyscyplinarny, byłemu urzędnikowi temu wytoczonego, w wiadomej sprawie kolejowej pomimo wszelkich dowodów nie ukończono, lecz zwolniono go z urzędu z całkowitą pensją.

Zamiarem jest rząd pruski, jak twierdzi o sische Ztg, administracyja katolickiego ma-

jątku kościelnego uregulować w ten sposób, że gminom przyznany zostanie stanowczy współdział. W tym celu wybieraniem być mają dozor kościelny i reprezentacyja gminna; pierwszy objąłby właściwą administracyja.

Królewski trybunał dla spraw kościelnych zbierze się w przyszłą środę, dnia 28 bm.

Ambasador niemiecki przy rządzie francuskim, książę Hohenlohe-Schillingsfürst, przybył tu wczoraj z Paryża i udał się niezwłocznie do Warcina, jakkolwiek przybycia księcia Bismarcka spodziewają się tu w tych dniach.

Wschodnio-pruski trybunał w Królewcu skazał wczoraj, zmieniający uwalniający wyrok pierwszej instancyi, pastora staro-katolickiego Grunert za obrazę rzymsko-katolickiego Kościoła na dwutygodniowe więzienie.

Cesarz Wilhelm powrócił z Ludwigslust, z odwiedziny w księcia meklenburgskiego, wczoraj w południe do Berlina wraz z księciem następcą tronu i księciem Karólem, którzy niebawem wyjechali do Poczdamu. — Dziś przybyli tu książę następca tronu duńskiego wraz z swą małżonką i udali się w południe w odwiedziny księcia następcy tronu niemieckiego do Poczdamu.

Niemiecki poseł przy dworze portugalskim, hrabia Brandenburg, znajduje się obecnie za urlopem w Berlinie.

* **Paryż, 23 października.** [Rady jeneralne. — Sprawa hr. Arnima. — Doniesienia potoczne i personalia.] W tych dniach rozpoczęły się posiedzenia rad jeneralnych we Francyi. Rady te, jak to już telegrams doniosły w krótkości, ukonstytuowały się przeważnie w duchu konserwatywnym. Wszyscy prezesowie konserwatywnego obozu w mowach swych inauguracyjnych nie naruszali wcale polityki. Teżte zasady trzymali się także i ministrowie jenerał Chabaud la Tour i Mathieu Bodet. Jedyny wyjątek stanowił w tej mierze minister spraw zagranicznych, książę Decazes, który wybrany został prezesem rady jeneralnej departamentu Gironde, miał on mowę, w której starał się porzec interes septennatu i wykonać jego konieczność. Książę mówił następnie:

Panowie! Nie wiem, czy mam prawo dziękować wam za zaszczyt, jaki mi wyświadczyliście, a który mnie przecież głęboko wzrusza. Są to w rzeczy samej — nie mogę i nie powinienem tego zapoznać — wielostronne powody uderzające do serca, które do tego wyboru Was skłoniły. Przejęte koniecznością potrzeby jakiegoś dachu ochronnego, pod którym Francuzi ukryby się mogli podczas burzy, która rozpręgała najważniejszy żywioł jej siły i dobrobytu, przagnęliście, Panowie, stałoci się usposobienia dać wyraz i zakonstytuować się, przyjmując z przychylnością jednego z ministrów tego sławnego naczelna ka puństwa, któremu Zgromadzenie narodowe na lat 7 powierzyło losy nasze, jedne z najwspanialszych i najsumienniejszych sił tego rządu, który, odwołując się do wszystkich umiarkowanych meżów, ma zamiar nakazać milczenie niecierpliwym żywiołom wszelkich stronnictw i dać tym sposobem Europie, zdumionej i zaniepokojonej z powodu naszych zatargów, obraz wspólnych i poświęcenia pełnych prac. Prawda, że nie wszyscy, co do możności przyszłych wypadków, mamy jedne i te same życzenia, a patriotyzmu naszego nie ożywia jedna i ten sam cel, gdy nad ostatecznymi ewentalnościami czekającej nas przyszłości bliżej się zastanowimy, ale w tym względzie zgadzamy się przeciw, że tenże sam patriotyzm zmusza nas do przygnębienia naszych skłonności i zabrania nam przyspieszać godzinę tej pokusy. Dajmy wszyscy do tego z całą gorliwością, aby zabezpieczyło całość i wielkość Francyi, aby dać rekojmiją utrzymania porządku i wolności a ufai w lojalność i poświęcenie owego walecznego strażnika praw, któremu powierzyliśy w terażniejsze nasze losy, nie myślimy paraliżować władzy jego bezowocnymi zatargami i przekomarać się z narodem o tę względną stałość. Oto, Panowie motywa, które Wam przy tym wyborze powoływały.

Widać ztąd jasno, że rząd pragnie jeszcze raz pokusić się o stateczną i ostanowczę zorganizowanie septennatu osobistego. Jedyna concessya, którą rząd, jak się korespondentowi tutejszemu do Koel. Ztg zdaje, zamierza uczynić republikanom, jest ta, że będzie proklamował rzeczpospolitą na lat siedm. Półurzędowy dziennik le Journal de Paris powiada, że mowa księcia Décazes miana w Bordeaux jest dowodem, iż pogłoska, jakoby rząd zamierzał powrócić do wniosku Kazimierza Perier, całkiem jest bezpodstawną. Książę Décazes powraca w poniedziałek do Paryża.

Sprawa hrabiego Arnima pojawia się od czasu do czasu w dziennikach tutejszych; zamieszcza Gazette de France obszerną i tak bardzo korespondencyą z Berlina, w której, przytoczywszy zdania niektórych dzienników tamtejszych, powiada w końcu, że hrabia Arnim już jako ambasador niemiecki w Parżu stał na czele bardzo rozgłośzonego spisku agitującego w Berlinie przeciwko księciu Bismarckowi i zamierzającemu na miejscu jego postawić hrabiego Arnima. Korespondent rzeczony powiada, że cała działalność hrabiego w Paryżu ku temu celowi była skierowaną; że dla tego starał się wszelkimi siłami wyrobić sobie wstęp do pierwszych i najbardziej wpływowych towarzyszt paryskich, aby popchnąć niezdecydowanych i wahaających się bezustannie orleanistów do obalenia pana Thiersa i do proklamowania następnie monarchii we Francyi. Spodziewano się bowiem w Berlinie znaleźć w konserwatywnej monarchii francuskiej dość potężnego sojusznika do przeprowadzenia swych planów, to jest do obalenia dzisiejszego kanclerza. O ile w tych przypuszczeniach prawdy, przyszłość nie zbyt daleka zapewne wykaże.

Bien Public donosi, że wydany został rozkaz, aby śledztwo przeciw członkom komitetu de l'appel au peuple przyspieszono. Tenże dziennik dowiaduje się nadto, że książę de Gramont, minister spraw zagranicznych w gabinecie pana Ollivier, miał otrzymać wezwanie, aby zatrzymane u siebie papiery państwowe niezwłocznie wydał, albowiem w przeciwnym razie wytoczonemu będzie przeciw niemu śledztwo sądowe. Czyby to miało być pendant do obecnych wypadków berlińskich?

Koel. Ztg dowiaduje się, że arcybiskupi Paryski, z Bordeaux i z Bezançon zakazać mieli podzielnym sobie duchownym korespondować do dzienników. Powodem tego zakazu miała być, we-

ług tegoż pisma, ta okoliczność, że książę Guichetau i Maury mieli ogłaszać pisma, w których występowałi przeciw dogmatowi o nieomynności i zniesienia celibatu się domagali. Obadwaj ci książę mieli przeciw Francyz już opuścić i do Genewy przybyć.

Sięle donosi, że władza gmiana nakazała odbyć przegląd wszelkich przedmiotów z dziedziny sztuki pięknych, nagromadzonych w kościołach paryskich. Przegląd ten rozpocząć już miano w kościele Saint Sulpice.

Książę Wali był dziś w pałacu Elysée u marszałka Mac Mahona na śniadaniu. Za przybyciem jego stanął odwach pałacowy pod bronią i do bosze uderzyli w bębn. Oprócz księcia zaproszeni byli na śniadanie minister wojny i minister marynarki, lord Lytton, pełnomocny minister, stojący na czele angielskiej ambasady podczas nieobecności lorda Lyons; oficerowie z orszaku księcia i przyboczni adjutanci marszałka. O godzinie 11 śniadanie się skończyło a marszałek wraz z gośćmi swymi wsiadł do gotowych już pojazdów i pojechał na polowanie do Marly. Półurzędowa la Presse bardzo nie mile dotknęła się widzi artykułem angielskiego Timesa, który ośmielił się twierdzić, że odwiedziny we Francyi księcia Wali nie mają najmniejszej politycznej doniosłości. Organ księcia Décazes dowodzi, że, kiedy nawet książę małżonek miał wpływ na sprawy polityczne i kiedy królowa sprzeciwiała się temu, aby w ostatejnej wojnie Anglia zerwała naturalność swą, władcy Anglii zawsze mogą przeprowadzić swą wolę. Chodzi oczywiście o organowi księcia Décazes, aby zawsze tak pokierować stosunki, izby Francya po wstąpieniu na tron księcia Wali liczyć mogła na przyjaźń z księciem. Stosownie do tego obchodzą się też tu z księciem.

Rada jeneralna w Nizzy zaprotestowała jednomyślnie na wczorajszym posiedzeniu przeciw dążnościom separatystów i przywiązanie swe do Francyi zadokumentaowała okrzykiem: „Vive la France!“

* **Madryt.** [Z obozokarlistów. — Zachowanie się obecne Francyi w zględem Karlistów. — Redaktor dziennika Igualdad w więzieniu. — W szeregach Don Carlosa walczą obecnie dziesięciu książąt z domu burbońskiego, i to brat jego, infant Don Alfonso, książęta Henryk, Franciszek i Albert, synowie infanta Henryka, pułkownik Gurowski-Burbon, hrabia Caserty, brat króla neapolitańskiego, hrabia Bari, książę Parmy i hrabia Bardi, obaj bracia małżonki Don Carlosa. — Z Estelli donoszą pod dniem 18 b. m., że dnia 14 b. m. otrzymali Karliści szczęśliwie w Fontarabia sześć dział, 500 granatów, 2500 karabinów i 270,000 ładunków. Jenerał Laserna wrócił się, jak się zdaje, przeciwko Tafalli, głównej kwaterze jenerala Moriones. Ruch ten uważany być może za preludium do od tak dawna oczekiwanego bitwy pomiędzy siłami republikańskimi a karlistowskimi. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa atak uskuteczony zostanie równocześnie z trzech punktów, od równiny Allo, od strony Puente la Reyna i od Carrascal. Bitwa będzie przy przewyższających siłach republikańskich i znaną waleczności Karlistów bardzo zacięta. — Hrabia Bardi i hrabia Bari przybyli wczoraj do Estelli i wstąpili do armii Don Carlosa w stopniu kapitanów jazdy. Hrabia Caserty, drugi brat Franciszka II, był dawniej znakomitym oficerem artylerii w armii neapolitańskiej. Mianowany został przez Don Carlosa pułkownikiem tej broni. Książę Parmy, starszy brat królowej Małgorzaty, otrzymał tytuł honorowy pułkownika pułku kastyljskiego. Król odbył w towarzystwie książąt krwi i kilku oficerów sztabowych przegląd swej gwardyi pieszej i konnej. — Karlistowska dywizya jenerala Alvares wyruszyła za armiją jenerala Laserna i zajęła pozycye dwie mile od Estelli. — Telegram z Londynu zaprzecza wiadomości, pochodzącej z Madrytu, o poddaniu się kilku batalionów karlistowskich, zajętych one przeciwnie miasto Nostra Senora de la Vega w prowincyi Santander. — Times potwierdza, że w przeciągu dwóch tygodni udało się Karlistom uskutecznić trzy wyładowania broni i amunicyi, i to w Motrico, Passages i Figuier, za które rząd hiszpański nie będzie mógł winić Francyi.

Rząd francuski okazuje się bardzo umiarkowanym wobec znaney noty rządu madryckiego, nie tylko bowiem nie cofnął dotychczasowych rozporządzeń, wymierzonych przeciwko Karlistom, ale nadto je obstrzyżł. I tak donosi specjalny korespondent do Kreuz z t g z St. Jean de Luz pod dniem 21 b. m., że w wszystkich miejscowościach nadgranicznych sporządzono przy współdziałaniu hiszpańskich urzędników konsularnych i pod kierownictwem jednego z wyższych urzędników policyjnych wykaz wszystkich Karlistów; nie chcąc zaś ich internować, zakazano im powracać do prowincyi, przez Karlistów zajętych, pod zagrożeniem, że, jeżeli zakaz ten przestąpią i przez władze francuskie schwytanymy będą, zostaną natychmiast wydani hiszpańskim władzom republikańskim. Przez to utrudniona została, jeżeli nie uniemożliwiona bezpośrednia komunikacyja pomiędzy Estellą a Bazyonną, St. Jean de Luz i innymi miejscowościami w pobliżu granicy hiszpańskiej położonemi. — Do Gazette de France piszą z Hiszpanii pod względem owej noty użalającej się margrabiego Vega pomiędzy innymi, co następuje:

Wszczęzione zażalenia nie odznaczają się ani nowym wynalazkiem, ani prawdą. Zarzucają nasampród Francyi, że dostarczyła Karlistom schodzących mundurów po żołnierzach defense nationale, na których olowianych guzikach znajdują się litery G. M. Powiedzieliśmy już i powtarzamy do przesyłu: wyrzuczone te rzeczy sprzedawano w Francyi przez publiczną licytacyja jeszcze wtedy, kiedy wcale mowy nie było o wojnie hiszpańskiej, kiedy Francya skupiała wszelkie źródła, ażeby się pozbyć pruskiej okupacyi i zapłacić konytrybucyja. Niemieckie żydotwo trudni się specjalnie, jak wiadomo, handlem starszyny i większą ilość owych mundurów, oznaczonych literami G. M., od niemieckich handlarzy zakupiona została.

I Hiszpania posiada swoje Cause célèbre, w której tajne pisma rolę odgrywają. I tak zamieszcza Courier de France list z Madrytu, datowany pod dniem 14 bm., który opisuje obszerne uwieszenie dyrektora republikańskiego dziennika Igualdad, twierdzącego, iż posiada listy, w jakich postawie radykalno-konstytucyjnego stronnictwa w roku zeszłym jenerałów armii północnej nakłonić usiłowali do oszczędzania powstania karlistowskiego, ażeby w ten sposób ułatwić sobie powrót do naczelnych posad rządowych. Zażewany przez stronnictwo radykalne, ażeby konpromitujące te dokumenty ogłosił, nie uczynił tego Igualdad. Obecnie wdał się w to rząd, który ze swej strony chętnieby chciał poznać autorów tych listów, ażeby ich ukarać i poniżyć w opinii publicznej. Sprawa ta jest przyczyną wielkiego wzburzenia w Madrycie i wyraża coraz bardziej otchłań, jaka od zamachu stanu jenerala Pavia oddziela republikanów od radykałów i progresistów. Dyrektor dziennika Igualdad, jakkolwiek nie przestaje twierdzić, że owe listy istnieją, nie chce ich dotąd władzom oddać. Rząd ze swej strony chciałby je posiéć koniecznie, lecz nie znalazł dotychczas środka, za pomocą któregoby mógł to osiągnąć i nie wie nawet, jak więzienia na drodze sądowej ma ściagać, ponieważ pomiędzy władzami, które go mają sądzić, wybuchł spór o kompetencyja.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Ksiądz Bąk, który obecnie znajduje się w Wrocławiu, zapowzany został na dwa termina, jeden we własnej sprawie, drugi w sprawie ks. dziekana Rzeźniewskiego. Pierwszy z kolei termin ma się odbyć w Śremie 30 b. m. w piątek. Jak słyszemy, sąd śremski zażądał od p. naczelnego prezesa, aby księdzu Bąkowi, który dotąd zostaje pod zakazem pobytu w Księstwie, wolno było na swój proces powrócić.

TELEGRAMY.

Londyn, 23 października. Dzienniki wieczorne podają wiadomość telegraficzną z Buenos-Ayres z dnia 21 b. m., według której jenerał Mitre na czele głównego oddziału powstańczego przybył przed mury miasta Buenos-Ayres, a pułkownik Gonzales z 500 ludźmi wojsk rządowych przejść miał do obozu powstańców. Z obu stron obawiano się uczynić pierwsze kroki zaczepne. Krażyla także pogłoska o zasłzłej w południowej części kraju politycznej i o znacznej liczbie rannych, którzy ztamtąd do Buenos-Ayres przywiezieni być mieli. Pułkownik Lozo i Casos przyaresztowano z niewiadomej jeszcze przyczyny. — Według nadeszłych tu urzędowych doniesień z Indyi Wschodnich potwierdza się wiadomość o uwieszeniu Nena Sahiba. Proces przeciw temuż na niebawem być rozpoczęty. — Strękujący robotnicy w Northumberland zgodzili się na proponowany sąd pólubowny. Bezrobocie w okręgach kopalni węgla w Wigan trwa wciąż jeszcze.

Londyn, 24 października. Wiadomości, jakie ogłaszają dzienniki wieczorne z Buenos-Ayres dochodzą do dnia wczorajszego i zgadzają się w tém, że rząd na gwalt stara się o obwarowanie miasta i że powstańcy od czasu przybycia jenerala Mitre nie stanowczego jeszcze nie podjęli. — Times donosi z Tyflisu z dnia wczorajszego, że tamże był ogromny pożar, który zburzył teatr i około 100 sklepów towarowych. W czasie wyśnięcia powyższej wiadomości pożar jeszcze nie był ugaszony. — Posiadacze fabryk w hrabstwie Wales postanowili powtórnie zniżyć najem o 10%. — Parostatek „Majic“ rozbił się w pobliżu Hebrydów. Cała załoga, z 24 ludzi składająca się, zginęła wśród rozhukaney fali. — Dziś ogłosił rząd całą korespondencyja pomiędzy sekretarzem stanu w wydziale spraw zagranicznych, hrabią Derby, a angielskim delegowanym na kongres brukselski, jenerał-majorem Horsford, toczącą się w sprawie kongresu brukselskiego i to wraz z protokołami o posiedzeniach kongresu.

Gratyc, 24 października. Rozpoczęte dnia 14 b. m. postępowanie sądowe w procesie przeciw styryjskim socyaldemokratom (dr. Tauschinsky i towarzysze) zostało dziś ukończone. Dr. Tauschinsky został uznany niewinnym co do zbrodni wykraczania przeciw religii a robotnicy zagraniczni, oskarżeni o branie udziału w tajnych stowarzyszeniach, także od zarzutu tego uwolnieni zostali. Za wyroczenie przeciw przepisom tyczącym się praw o stowarzyszeniach i za zakłócenie spokoju publicznego i ładu skazani zostali dr. Tauschinsky i Wamke na 4 miesięczne więzienie, reszta zaś oskarżonych na więzienie od 1 tygodnia począwszy do 4 miesięcy.

Praga, 24 października. Przy odbytych dziś ściślejszym wyborze w okręgu Sclian wybrano Młodo-Czecha, pana Grega, 621 głosami na deputowanego do Rady państwa. Kandydat Staro-Czechów, pan Clam-Martiaic, otrzymał głosów 569.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 25 października.
BAZAR. Dąbski z Kołaczkowa, Obniski z Podola, Turno z Obieziera, hr. Bniński ze Samostrzela, Sokolowski z Katowic, Floryanowicz z Litwy, doktor Szuldrzyński z Lubasza i Przetkowski z Nowocyzyna.
LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Dąbski i Iwan z Król. Pol., Chłapowski z Sońnicy, Wollschlaeger z Iwna, Waligórski ze Skórzewa, Friedmann z Wrocławia, hrabia Tyszkiewicz ze Sielca, hrabia Błańska z Biedrowa, Chłapowski z Gończy, Dominirski z Torunia, Urbanowski z Soboty, Skoraczewski z Wysoki, Chelmski i Pruski z Królóstwa

Polskiego, Tazanowski z Biskupie, Brokera z Karmina.
HOTEL POD TRZEMA GWIAZDAMI Pieschocki z Płaskowa, Robowski z Biechowa, Wadyński z Czerlejna, Bielewski ze Zrenicy, Jordan z Kórnik, Smętkowski z Dąbrowy, Jabczyński z Dolska, Olszczyński z Górk.
HOTEL BERLINSKI Sokolnicki z Roszkowa, pani Le-fèvre z Tarnowa.
STENRA HOTEL EUROPEJSKI Niedzielskiowski z Król. Pol., Borowski z Stanisławowa, Kwarliński z Król. Pol.
HOTEL RZYMSKI Krotowski z Wrocławia, Nitsche z Lipska.

G I E L D A.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne 98 placon, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 94 pie, poznańskie listy rentowe 3 1/2 pct. placon, poznańskie akcje bankowe 118 pie, poznańskie 5 pct. obligacje 100 plac, poznańskie 5 pct. obligacje powiatowe 100 pct. plac, poznańskie 5 pct. obligacje melioracyi Oby 100 pct. plac, poznańskie 4 1/2 pct. obligacje powiatowe 100 plac, poznańskie 4 pct. obligacje miejskie II emisji — plac, poznańskie 5 pct. obligacje miejskie — plac, pruskie 3 1/2 pct. oblig. długi państwa 92 1/2 pct., pruska 4 pct. pożyczka państwa 100 placono, pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105 pct. plac, pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 181 pie, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69 1/2 pct., akcje górnośląskiej kolei żelazn. Lit. A. 171 plac, akcje górnośląskiej kolei żelazn. Lit. E. 150 placono, akcje stałe starogardzko-poznańskie kolei żel. 101 pie, akcje marszajsko-pozn. kolei żelazn. 84 plac, banknoty zagraniczne 99 1/2 pct., rosyjskie banknoty 94 1/2 pct., Ostdeutschebank 79 pie, Produktenbank — żąd., Wechselbank — plac, Kwilecki, Potocki i Sp. — plac.

Zyto (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centu, cena wypowiedz. 50%, na jesień 50%, październik 50%, październ. — listopad 50, listop. — grudz. 50, grudz. — stycz. 50 na wiosnę 149 marek.
Okowita (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles). Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedz. 17%, na październ. 17%, listop. — grudz. 17%, grudz. — stycz. 17%, stycz. 1875 53 marek, na luty 1875 53,50 marek, marzec 1875 54 marek.
W miejscu okowita (bez beczki) 17% — 17% tal.

* **MAKA**. Poznań, 26 października. Paszena nr. 0 114 — 4 1/2 tal., rżana No. 0 11 — — tal. za 50 kilg bez akocy.

Poznańska cena targowa d. 26 październ.

	piękn.	średnia	ordyn.
Pszenica szefel 50 kilg.	3 10	—	2 26
Zyto „ 50 „	2 26	—	2 17 6
Jęczmień „ 50 „	3	—	2 25
Owies „ 50 „	3	—	2 25
Groch na paszę „ 50 „	—	—	—
Groch do gotow. „ 50 „	—	—	—
Rzepak zimowy „ 50 „	4 2 6	4 1 3	4
Rzepak „ 4 4 6	4 5	4 2 6	
Perki „ 50 „	—	—	16
Zubin niebieski „ 50 „	—	—	—

Ceny ziemniaków na targach zamiejscowych.

Wrocław, 24 października.
Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)
 Wypowiedziano: — cent. zyto, — cent. owas, — cent. oleju lnianego, — centarów rzepiu, — litrów okowity.
 Konieczna, czerwona, słabo, pośled. 11—12, średnia 12 1/2—13 1/2, piękn. 14—14 1/2, wvbor. 14 1/2—15 1/2.
 Konieczna, biała, nominalna, pośled. 12—14, średnia 15—17, piękn. 18—19, wvborowa 20—21.
 Zyto: wyżej, za 1000 kilogr., na upłynione wypowiedzenia —, na październik 54 1/2 — 1/2 pct., żąd. tal. październ. — listopad 52 — 2 1/2 tal. placono — żąd. listopad — grudzień 50 1/2 tal. żąd. — plac. kw. maj 146,5 marek pl. — żąd.
 Owies: za 1000 kilogram, w miejscu — tal. żądano, — placono, na październik 55 1/2 — 1/2 tal. placono — żądano, październik — listop. 55 tal. plac. — żąd. listop. — grudzień — tal. placono — żąd., grudz. — stycz. — pl. stycz. — luty — pl. kw. maj 165 marek plac. — żąd., marzec — marek pl.
 Pszenica per 1000 kil. 61 tal. żąd., kwiec. maj — tal. pic. żąd.
 Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd.
 Rzepak za 1000 kil. 84 tal. żąd.
 Rzepak za 1000 kil. — tal. żąd.
 Olej rzepkowy: b. obr., w miejscu 17 1/2 tal. żąd. za upłynione wypowiedzenia —, na październik 17 1/2 tal. żąd. — pic., listop. — grudz. 17 1/2 tal. żąd. — pic., grudz. — stycz. 54 marek. żąd. — pic. stycz. — luty 55 marek żąd. kwiec. — maj 56,5 marek pic. — żąd., maj — czerw. 57,5 mr. pic.
 Okowita: stałe, za 100 litrów w miejscu 17 1/2 tal. żąd., 17 1/2 pl., za ubiegłe wypowiedzenia — na październ. 18 — 18 1/2, tal. pic., — żąd. październ. — listop. 18 tal. pic. żąd., listopad — grudzień i grudzień — stycz. 18 — tal. pl. — żąd., stycz. luty — pl. — żąd. marzec — kwiec. — pl. — żąd. kwiec. — maj 55,3 — 54 marek pic., w końcu — mr. żąd. — pl.

Panny, biegle w krawieczyźnie damskiej, znajdują stałe i korzystne zatrudnienie w zakładzie modnym **A. Rankowicz**, hotel francuzki p. Luzińskiego. (1972)

W naszych handlach korzeni, win, żelaza i cygar, oraz destylacji znajdziesz **dwóch uczni** z odpowiednim wykształceniem umieszczenie. Czarnków. (1974)

J. Wruk i Sp.
 Na jutro, wtorek 27 października, zapraszam na **świeże kiszki z kapustą i wieczorok z tańcami Klunder** na Wildzie. (1975)

Zamówienia na wszelkiego rodzaju **krawieczyźnie, stroje i białe szycie** przyjmuję z dniem 15 bm. (1852)

A. Świecicka, uczennica z pod opieki Towarzystwa Pomocy naukowej dla dziewcząt **W. Rycerska ul. nr. 7**, pierwsze piętro.

Ludwika Gehlena regeneratory włosów nadaje bez przemyśleki farby siwym i białym włosom ich pierwotny kolor.
Ludwika Gehlena regeneratory włosów bez farby usuwa wszelkie nieczystości z włosów i zapobiega ich wypadaniu.
Ludwika Gehlena regeneratory włosów jest środkiem najtańszym, dotąd nieznanym i najwięcej polecenia godnym, jak to świadectwa dowodzą. (1975)

Ludwik Gehlen Fryzjer i konserwator włosów

Wrocławska cena targowa, 24 październ.

Ocenienia komisji policyjnej	piękne	średnie	poślednie
Pszenica biała nowa	tal. sg. fn. 6 27 6	tal. sg. fn. 6 15	tal. sg. fn. 5 20
„ żółta nowa	6 12 6	5 25	5 7 6
Zyto nowe	5 27 6	5 17 6	5 5
Jęczmień nowy	6	5 20	5 7 6
Owies stary	—	—	—
Owies nowy	6	5 20	5 12
Groch	7 10	7	6 15
100 kil. netto	piękne	średnie	poślednie
Ocenienia izby handlowej	tal. sg. fn. 8	tal. sg. fn. 7 20	tal. sg. fn. 7 2 6
Rzepak	7 20	7 5	6 15
Rzepak zimowy	7 20	7 5	6 15
„ latowy	7 20	7 5	6 15
Lnica	7 20	7 5	6 15
Siemie lniane	9	8 15	7 25

Wylosowania.

Wykaz wygranych 4 klasy 150 królewsko-pruskiej loteryi klasowej.

(Tylko wygrane wyżej 70 tal. są w nawiasach.)
 Berlin, dnia 24 października.

Przy rozpoczęciu dziś ciągnięcia wylosowano następujące numery:

23 49 208 (2000)	9 72 81 91 814 50 76 425 545
54 78 90 725 63 806 21 44 910 81 (200) 85.	1029 (100)
88 41 51 (200) 105 27 207 (100) 12 17 (100) 384 91 439	
77 546 92 610 753 847 66.	2058 (100) 180 265 (1000)
316 52 453 576 614 58 (200) 783 86 803 956 85 96 (500).	
3020 26 (500) 80 68 163 82 200 42 64 402 10 53 529	
(100) 57 64 701 13 40 45 960 (100) 71.	4002 94 115 83
211 14 64 331 72 (200) 93 409 (200) 11 (200) 35 52 604	
6 (200) 66 80 739 821 51 66 (100) 72 96.	5038 56 71
163 65 82 232 319 42 (500) 465 521 25 69 92 64 915 29	
53 70 (1000) 769 (100) 74 83 807 99 914 39 84.	6050
90 123 46 (100) 223 301 17 20 94 (100) 417 528 647 762	
91 802 23 70 934 58 97 (500) 7053 65 244 31 303 (100)	
66 75 (100) 90 403 38 592 609 13 852.	8088 (100) 95
102 24 60 252 57 218 403 (200) 52 549 626 63 (100)	
91 42 (500) 817 (100) 917 (500) 99.	9030 119
46 201 429 (200) 520 32 (100) 36 (1000) 652	
709 62 846	
10063 85 96 140 17 (500) 248 50 (200) 72 333	
418 564 98 (200) 654 80 (100) 708 97 818.	11021 61 79
190 96 204 93 339 49 88 40: 24 37 44 (100) 712 41 81	
803 19 35 905 91 98.	12066 (100) 79 124 312 39 72 405
7 519 81 623 732 41 85 93 95 942 73 90.	13022 45
153 (200) 70 200 (100) 41 60 75 303 55 81 86 (100) 443	
(100) 565 82 (200) 98 714 43 (1000) 856 (100) 904.	14018
(100) 46 (100) 78 137 (1000) 46 2 0 34 (100) 70 (100)	
378 (500) 546 658 68 711 12 16 806 9 54 55 67 85 89	
934 37 70.	15065 (1000) 88 167 241 44 50 96 316 45
70 433 40 527 640 52 72 (200) 705 11 78 (100) 308 (100) 10	
51 59 948 89.	16122 57 221 31 88 (100) 333 (200) 57
(200) 72 415 78 501 18 26 652 56 68 704 19 24 52 54	
808 (1000) 67 (100) 902 75 84 93.	17004 6 25 84 136
86 385 95 92 408 38 67 507 11 (100) 64 (500) 601 (200)	
90 728 833 99 (1000) 937.	18054 64 75 87 112 204 11
50 (1000) 95 365 438 524 43 50 88 694 (100) 712 75	
813 947 (200) 76.	19126 78 223 31 64 337 38 90 96
415 96 98 648 97 760 80 808 14 21 (100) 96	
907 23 83.	
20011 18 42 236 80 436 47 (100) 544 (200) 76	
645 62 68 84 (500) 743 801 38 87 959 (200).	21054
91 113 49 214 21 59 393 94 502 42 616 21 50 61	
711 (200) 13 825 35 98 906.	22003 45 92 143 49 85
243 44 68 (200) 90 320 36 (200) 43 (500) 57 69 86 465	
73 518 (100) 52 86 605 45 730 58 76 (100) 92 818 24	
68 75 901 59 79 96 (100).	23047 99 193 233 38 (100)
40 319 491 536 38 47 89 92 641 742 43 47 74 (100)	
849 72 86 90 95 941 65.	24007 15 23 103 20 (500) 85
(500) 211 14 (200) 38 456 527 0 60 84 617 44 81	
(100) 756 826 66 910 14 (1000) 51 99.	25003 8 (100)
24 39 64 114 (500) 22 (200).	203 75 314 42 540 78
609 11 17 63 70 80 88 729 31 45 (500) 825 43 72.	
20018 88 150 64 240 53 (100) 64 67 71 364 412 44	
(100) 64 566 764 91 859 943 51 88.	27027 (200) 49
121 56 81 201 28 99 416 23 (100) 83 515 45 63 67 71	
669 72 (500) 73 714 54 73 81 (100) 84 848 (100) 985.	
29093 (500) 226 31 46 54 59 68 350 82 442 526 40	
622 34 760 845 71 903.	29052 109 34 78 210 39
75 90 325 66 416 18 40 46 (100) 62 516 611	
33 65 71 700 (100) 17 26 (1000) 35 (100) 818	
33 957.	
30025 59 86 111 (200) 74 201 400 (100) 64 508	
25 (200) 36 (100) 71 654 709 813 (500) 19 912 39 90	
31017 41 (100) 63 89 118 55 93 204 (1000) 32 (500) 63	
70 362 76 90 405 53 57 517 87 619 (1000) 65 84 96	
703 1785 899 908 14 96 (200).	32026 232 (1000) 340
422 (100) 71 90 (100) 509 614 37 41 44 (200) 64 95 728	
823 96 955.	33036 96 134 213 59 73 (100) 310 (100)
501 45 725 (500) 61 (100) 890 927 40 (1000) 75 85.	
34158 (200) 73 249 396 403 93 (100) 534 55 74 638	
80 737 58 60 802 5 67 76 905 (1000).	35036 43
132 221 22 40 342 408 60 68 502 20 82 87 623 710	
11 28 95 814 904 77.	36068 108 (100) 352 (1000)
415 547 679 703 14 16 811.	37088 (100) 201 374
489 635 37 704 30 71 896 (100) 98 979.	38018 43
126 44 (100) 70 84 92 235 81 91 (200) 350 (200) 409 17	
(500) 42 523 30 (100) 629 788 (200) 949 86 (1000) 88	
92.	39003 4 (100) 171 (500) 319 43 (100) 64 419 63
(200) 509 (100) 621 88 707 53 94 912 40.	
40000 39 55 56 113 72 372 79 580 620 31 (100) 794	
923 52.	41011 77 156 361 (500) 408 24 588 728 804 11
71 920 68 (100) 76 (500) 77.	42081 92 109 250 90 491
(1000) 95 581 634 49 (200) 86 (1000) 721 62 842 92: 37.	
43087 227 (500) 321 52 413 547 732 71 926 41.	44014
98 142 51 258 (500) 390 (100) 550 62 614 69 895.	45115
(100) 21 97 98 202 60 331 91 508 30 83 663 93 718 39	
811 32 76 933 73 (100).	46015 (100) 52 202 11 98 338

(2000) 43 78 524 (200) 28 46 635 815 24 76 913 37 (100) 45 52.

47038 72 238 (200) 385 (100) 95 410 (100) 70 81

538 41 (100) 72 77 90 750 (1000) 993 937 (500) 48059

78 93 104 81 (500) 204 39 65 (200) 86 300 9 19 43 51 419

509 27 729 65 89 (100) 97 825 904. 49034 45 47 85 86

202 39 72 (2000) 86 301 438 67 534 721 806 93 912 52

(100) 83 88.

50007 70 162 263 301 41 61 86 439 (100) 544 50 62

83 617 (100) 70 733 (100000) 56 63 68 82 800 (1000 59

917 (500) 44. 52018 179 97 219 (100) 28 55 324 (1000)

56 61 76 (200) 404 49 77 81 563 64 615 (200) 36 78 (500)

708 834 44 48 81 (200) 88 978.

dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki.
 — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o zdrowieniu z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują się świadczenia profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Déde, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Brehan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
 Certyfikat r dcy medycznego doktora Wurzer, Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwoleńkach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-wych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzo-wej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kuracjach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadwyzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardło-wych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S. Rud. Wurzer, radca medyczny i członek kilku uczonych Towarzystw.)
 No. 30,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwanej „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wycień-dnienie i ciągłe wymity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.
 No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona została z żletniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondrii.
 No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Gros-wardein, z kataru płucowego i krtani oddechowej, za-wrotu głowy i ściśnięcia piersi.
 No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyż-szej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpacźliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.
 No. 65,715. Panna de Montonis z niestrawności, bezsenności i wychudzenia.
 No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10le-tniego rąk i nóg.
 Revalesciere jest czterzy razy pożywniejsza od mie-sa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.
 Szrodatk można przez Du Barry i Sp. w Berli-nie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulicy Fryderykowskiej i u wielu dobrych aptekarzy, han-dlarzy drogerijnych, speceryjnych i lakoci w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
W Bydgoszczy: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schott-lender.
W Gdańsku: Karol Schnarcke, J. G. Amort.
W Katowicach: Jul. Zeleński.
W Opolu: Teodor Konietzko.
W Ścaiborzu: Józef Tanke.
W Rawiczu: J. Mroczkowski.
W Toruniu: Hugon Claass.

Do nabycia
w księgarni Ludwika Merzbacha
 w Poznaniu:
 Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22 1/2 sgr Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawie-nia czyli wykład o modlitwie ustnej, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniami Świętej Teresy na Pacierz“ wyjęto-m z dzieł tejże św., drukowanych roku 1665 w Krakowie 1862. 15 sgr.
 Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić pielęgniować i utrzy-mywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.
 Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomno one przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860. 3 tal.
 Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.
 Grenlich, Ad. Dysecyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasampród dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcyje muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświad-czenia własnego ułożona i zamierzony w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.
 Dowód, że Napoleon nigdy nie był istnieł. 2 sgr.
 Haupt i Kraher. Vocabularium latinum ku tworzenie zdań, według związku wyobrzeń ułożone. Spolszczyo dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkoll realnej w Poznaniu 1858. 7 1/2 sgr.
 Berlin dnia 24 października 1874. (Kursa końcowe.)
 Not. 23 Not. 23
 nterpolacya posia pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego 11 kwie-tnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawoz-dania stenograficznego. 1860. 3 sgr.
 Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiej. Kazania i mowy treści religijnej. Miane przez zna-komitych mówców duchownych przy rozmaitych rzą-dkach obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.
 Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wy-padków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kurs